

Maty Ksiaze



Antoine de Saint-Exupéry



Maty Książce



Z ilustracjami Autora

Przełożyła Anna Trznadel-Szczepanek



NASZA KSIĘGARNIA

Tytuł oryginału *Le Petit Prince*

© Copyright for translation and this edition
by Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 2015

Opracowanie kolorystyczne i graficzne ilustracji, projekt okładki:
Marta Weronika Żurawska-Zaręba

We wstępie wykorzystano reprodukcję z manuskryptu,
który znajduje się w Morgan Library & Museum w Nowym Jorku.
Wydanie krytyczne manuskryptu ukazało się w 2013 roku nakładem
Éditions Gallimard.

Wstęp

Mały Książę, niewielka objętościowo opowieść napisana w konwencji baśniowej, jest książką niezwykłą i wyjątkową. To arcydzieło literatury światowej stało się ulubioną lekturą zarówno dzieci, młodzieży, jak i dorosłych. Zanim spróbujemy zrozumieć, czemu utwór zawdzięcza ogromną popularność u kolejnych pokoleń czytelników o różnych doświadczeniach, różnych zainteresowaniach i gustach literackich, przyjrzyjmy się życiu i twórczości jego autora oraz okolicznościom powstania dzieła.

O Autorze

Jean-Baptiste Antoine Marie Roger de Saint-Exupéry – bo tyle miał imion według metryki – urodził się 29 czerwca 1900 roku w Lyonie w arystokratycznej francuskiej rodzinie. Był trzecim dzieckiem hrabiego Jeana de Saint-Exupéry’ego i Marie de Fonscolombe. Niestety kiedy Antoine miał cztery lata, los srogo go doświadczył – zmarł mu ojciec. Chłopiec wraz z matką i rodzeństwem zamieszkał u ciotki na zamku de Saint-Maurice de Rémens w Ain, później u babki na zamku de la Mole w Var.

Zgodnie z wolą dziadka Fernanda Antoine i jego młodszy brat François pierwszy stopień edukacji zdobywali w szkole prowadzonej przez jezuitów. Od 1915 roku Antoine uczył się w Szwajcarii, następnie w Paryżu. Miał zamiar kształcić się w szkole morskiej, ale nie zdał egzaminu. Ostatecznie w 1919 roku rozpoczął studia na Wydziale Architektury paryskiej Akademii Sztuk Pięknych.

Od najmłodszych lat interesował się techniką i samolotami. W wieku dwunastu lat pierwszy raz leciał samolotem jako pasażer. To doświadczenie wywarło głęboki wpływ na chłopca – skonstruował latający rower, mocując skrzydła z prześcieradeł rozpięte na ramie własnego dziecięcego rowerka. Zmysł techniczny Antoine’a w pełni dał o sobie znać w czasie jego paryskich studiów, kiedy to opatentował kilkana-

ście projektów usprawnień i nowych rozwiązań w dziedzinie budowy silników samolotowych i pilotażu.

Antoine de Saint-Exupéry został powołany do służby wojskowej 9 kwietnia 1921 roku; przeszedł tam szkolenie pilotażowe. Już trzy miesiące później odbył pierwszy samodzielny lot i niedługo potem otrzymał licencję pilota wojskowego. Został przydzielony do 34. Pułku Lotnictwa, jednak jego kariera jako pilota wojskowego nie trwała długo. W styczniu 1923 roku został przeniesiony do rezerwy z powodu obrażeń, jakich doznał w wyniku wypadku.

Po odejściu z wojska Saint-Exupéry osiadł w Paryżu, mając się różnych zajęć „dla chleba”, a wolny czas poświęcał na pisanie, swoją drugą życiową pasję. Był między innymi księgowym oraz sprzedawcą w sklepie motoryzacyjnym, ostatecznie porzucił jednak pracę, by całkowicie oddać się ulubionemu zajęciu. W tym czasie poznał Jeana Prévosta, wpływowego dziennikarza i pisarza, który zaproponował mu wydanie drukiem jego utworów.

Debiut literacki Saint-Exupéry’ego przypadł na rok 1926, kiedy to czasopismo „Le Navire d’Argent” opublikowało jego opowiadanie *Lotnik*. W tym samym roku zaczął pracować w towarzystwie lotniczym Aéropostale. Jego szefem był Didier Daurat, człowiek twardy i wymagający od siebie i od innych, pierwowzór postaci Rivière’a, bohatera *Nocnego lotu*, napisanej kilka lat później książki, która przyniosła autorowi rozgłos.

Antoine de Saint-Exupéry latał samolotami pocztowymi na trasie Tuluza – Casablanca – Dakar, potem, od października 1927 roku, w hiszpańskim wówczas Maroku kierował posterunkiem Cap Juby, gdzie organizował akcje ratownicze dla pilotów rozbitych na Saharze maszyn. Napisał tam swoją pierwszą powieść – *Poczta na Południe*. W marcu 1929 roku wrócił na kilka miesięcy do Paryża, gdzie podpisał kontrakt na siedem powieści z Gastonem Gallimardem.

Wreszcie trafił do Ameryki Południowej, do Buenos Aires, gdzie podjął pracę w Aéroposta Argentina, filii towarzystwa Aéropostale. Zajmował się tam organizacją nowych połączeń lotniczych, jak np. to między Patagonią a Buenos Aires. Loty nad Andami wywarły na nim wielkie wrażenie, co również znalazło odbicie w później napisanym *Nocnym locie*. Latem 1930 roku poznał Consuelę Suncin-Sandoval de Gómez, która w roku następnym została jego żoną. Łączył ich silny, ale i burzliwy związek, zakończony rozstaniem. Uważa się, że to Consuela stała się pierwowzorem róży z *Małego Księcia*.

II

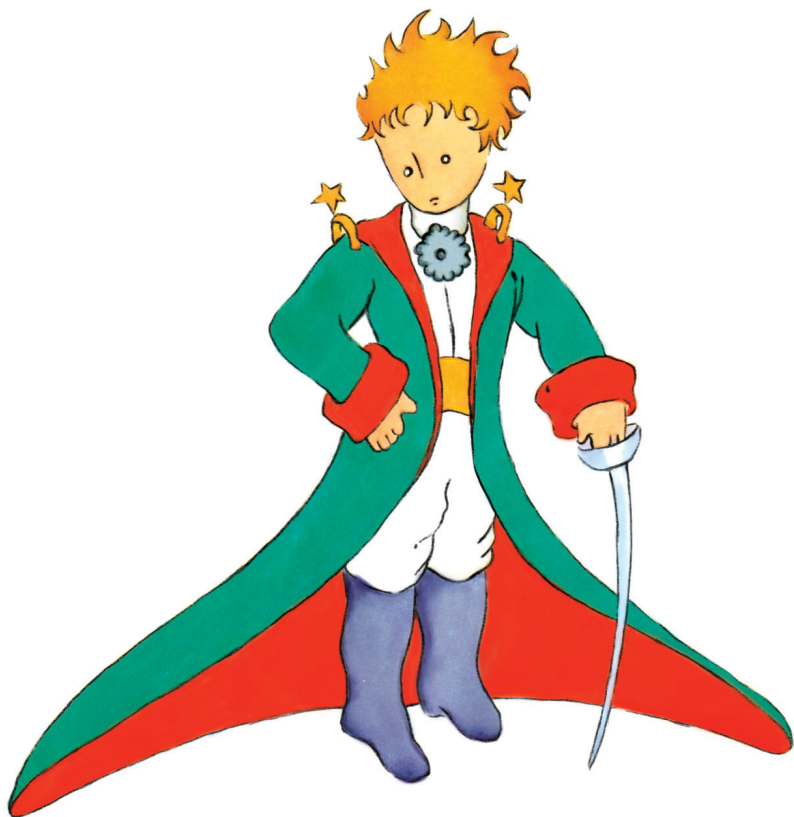
Zyłem więc samotnie, gdyż nie miałem nikogo, z kim mógłbym naprawdę porozmawiać, aż pewnego dnia, sześć lat temu, zepsuł mi się samolot nad Saharą. Coś nawaliło w silniku. A ponieważ nie miałem mechanika ani pasażerów, wiedziałem, że będę musiał sam wszystko naprawić, co okazało się bardzo trudne. Była to kwestia życia lub śmierci, gdyż wody do picia miałem zaledwie na tydzień.

Pierwszego wieczoru zasnąłem na piasku tysiąc mil od jakichkolwiek osiedli ludzkich. Czułem się znacznie bardziej samotny niż rozbitek na tratwie pośród oceanu. Możecie sobie zatem wyobrazić, jak wielkie było moje zaskoczenie, gdy zbudził mnie o świcie jakiś dziwny, cieniutki głosik, który mówił:

- Bardzo proszę... narysuj mi baranka!
- Co takiego?!
- Narysuj mi baranka...

Zerwałem się na równe nogi, jak rażony gromem. Przetarłem starannie oczy. Wyteżyłem wzrok. I zobaczyłem małego, zupełnie niezwykłego chłopczyka, który wpatrywał się we mnie z poważną miną. Oto jego najlepszy portret, jaki udało mi się później namalować. Lecz mój rysunek nie jest tak zachwycający jak sam model. To nie moja wina. Dorośli zniechęcili mnie do zawodu malarza, gdy miałem sześć lat, i nie nauczyłem się rysować niczego poza węzami boa zamkniętymi i węzami boa otwartymi.

Spoglądałem więc na tę zjawę oczami okrągłymi ze zdumienia. Nie zapominajcie, że znajdowałem się tysiąc mil od jakichkolwiek ludzkich siedzib. Tymczasem ów chłopczyk nie wyglądał



Oto jego najlepszy portret, jaki udało mi się później namalować.

ani na zabłąkanego, ani na umierającego ze zmęczenia, z pragnienia, z głodu czy ze strachu. W niczym nie przypominał dziecka zagubionego na pustyni, tysiąc mil od jakichkolwiek ludzkich siedzib. Gdy odzyskałem mowę, zapytałem go:

- Ale... co ty tu robisz?

On zaś powtórzył cichutko, jakby chodziło o coś niezmiernie ważnego:

- Bardzo proszę... narysuj mi baranka...

Gdy jesteśmy pod wielkim wrażeniem czegoś tajemniczego, nie mamy odwagi się sprzeciwić. Choć tysiąc mil od jakichkolwiek ludzkich osiedli i w sytuacji zagrożenia śmiercią wydało mi się to zupełnie absurdalne, wyjąłem z kieszeni kartkę papieru i pióro. W tym momencie przypomniałem sobie jednak, że uczyłem się głównie geografii, historii, rachunków i gramatyki, więc powiedziałem (nieco rozdrażnionym tonem), że nie umiem rysować. Odrzekł na to:

- Nic nie szkodzi. Narysuj mi baranka.

Ponieważ nigdy w życiu nie rysowałem baranka, naszkicowałem ponownie, tym razem dla niego, pierwszy z jedynych dwóch rysunków, jakie byłem w stanie wykonać. Węża boa zamknętego. I osłupiałem, słysząc:

- Nie! Nie! Ja nie chcę słońca w wężu boa. Wąż boa jest bardzo niebezpieczny, a słoń będzie mi zawadzał. U mnie jest bardzo mało miejsca. Potrzebuję baranka. Narysuj mi baranka.

Więc narysowałem.

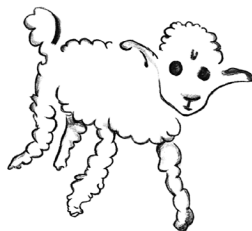
Przyjrzał mu się uważnie i powiedział:

- Nie! Ten jest już bardzo chory.

Narysuj innego.

Narysowałem.

Mój przyjaciel uśmiechnął się łagodnie, z pobłażaniem.



- Popatrz... to nie jest baranek, to jest baran.
On ma rogi...

Podjąłem jeszcze jedną próbę.

Nie spotkała się ona jednak z aprobatą,
podobnie jak poprzednie.

- Ten jest za stary. Ja chcę baranka, który
będzie długo żył.



Moja cierpliwość wyczerpała się. Ponieważ pragnąłem jak najszybciej zająć się silnikiem, nabazgrałem ten oto rysunek.

I burknąłem:

- To jest skrzynka. Twój baranek jest w środku.

Ujrzałem ze zdumieniem, że buzia mojego małego sędziego rozpromieniła się.

- Właśnie takiego chciałem!

Czy sądzisz, że ten baranek będzie potrzebował dużo trawy?

- Czemu o to pytasz?

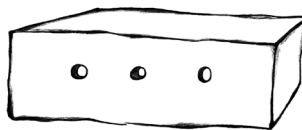
- Bo u mnie jest wszystkiego tak mało...

- Na pewno wystarczy. Dałem ci bardzo małego baranka.

Pochylił głowę nad rysunkiem:

- Nie jest taki całkiem mały... Ojej! Zasnął...

I w ten sposób poznałem Małego Księcia.



Wydawnictwo NASZA KSIĘGARNIA Sp. z o.o.
02-868 Warszawa, ul. Sarabandy 24c
tel.: 22 643 93 89, 22 331 91 49
faks: 22 643 70 28
e-mail: naszaksiegarnia@nk.com.pl

Dział Handlowy
tel.: 22 331 91 55, tel./faks: 22 643 64 42
Sprzedaż wysyłkowa
tel.: 22 641 56 32
e-mail: sklep.wysylkowy@nk.com.pl www.nk.com.pl

*Książkę wydrukowano na papierze
Lux Cream 90 g/m² wol. 1,8.*

Redaktor prowadzący *Katarzyna Piętka*
Opieka redakcyjna *Joanna Kończak*
Korekta *Magdalena Szroeder*
Opracowanie DTP, redakcja techniczna *Piotr Korczyński*

ISBN 978-83-10-13216-1

PRINTED IN POLAND

Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 2017 r.
Druk: Zakład Graficzny COLONEL, Kraków